

Jak funkcjonują nerki miasta

W podziemnej Warszawie

Stolica posiada 352 km. sieci kanalizacyjnej

Przed zejściem do kanału kazano nam włożyć ubrania, przypominające nieco mundury aresztanckie.

Okrągłe drelchowe mycki, obzerne kapoty, na nogach długie

chwila, gdy ustępuje, przeciwnie skierowany napór mułu i piasku wymytego wodą, zastawka dokładnie przylegająca do ścian kanału automatycznie posuwa się na przód.

zaprojektowana w ten sposób, że znika się z południa ku północy, a więc z biegiem Wisły, wobec czego kolektory biegną w tymże kierunku, a w miarę zbliżania się ku dzielnicom północnym zwiększają swe średnice i przechodzą w okolicach Cytadeli w główny kolektor białeński, który wszystkie ścieki odprowadza poza granicę miasta i kieruje je do Wisły pod Bielana-
mi.

Ścieki z Powiśla, Czerniakowa i Mokotowa spływają do Stacji Pomp Kanałowych „Warszawa” (Karowa róg Dobrej), która za pomocą 7 pomp (dzisiaj całkowicie zelektryfikowanych) przetłacza ścieki do sieci kanalizacyjnej górnego miasta; w czasie więk-

szych opadów — w stanie rozcię-
czonym wprost do Wisły.

Praca nie ustaje ani na chwilę,



Tu naprawdę interesująco.

trwa okrągłych 24 godzin na dobę. Trzy zmiany, z których każda li-
czy po 5-ciu ludzi (przed elektry-
fikacją 7-miu) czuwają ciągle po
kolei.

Największa hala w Stacji Pomp Kanałowych to „Osadnik”. Tutaj ogromne siła wgarniają ze ście-
ków wszystkie nieczystości. Na-
tychmiast zbiera się to wszystko
do hermetycznie zamykanych wo-
zów Z. O. M-u i wywozi za mia-
sto.

Ścieki oczyszczone z ciał stałych
przechodzą do pomp, które prze-
tłaczają je ulicą Karową do kole-
ktora, biegnącego Krakowskim
Przedmieściem, tam łączą się z sie-
cią kanalizacyjną górnej Warsza-
wy i płyną w stronę Białan (m.s.)

Podróż wodna Warszawa — Gdynia

W tych dniach wznowiona zo-
stała normalna pasażerska ko-
munikacja rzeczna na linii War-
szawa — Gdynia. W związku z
tym rozpoczął kursy statek mor-
sko - rzeczny „Carmen”, utrzymu-
jący łączność między portem
tezewskim a Gdynią, pośredni-
cząc w przewozie pasażerów ze
statków wiślanych do portu mor-
skiego.

Zawieszenie działalności

organizacji ukraińskiej

Ze względu na działalność przekra-
czającą ramy statutowe starostwo za-
wiesiło oddział ukraińskiego towa-
rzystwa oświatowego „Proswita” w
Dmitrowicach koło Jarosławia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Polacy wyzuci z Ojcowizny Niemcy znowu wydalają właściwych gospodarzy Śląska Opolskiego

Teror niemiecki wobec polskiej
ludności pogranicza wymaga się
ostatnio na siłę. Donoszą nam o
nowych faktach, ilustrujących
tragedię Polaków w Niemczech.

Znajdująca się w Złotowie nad
wejściem do Domu Polskiego pły-
ta z wizerunkiem Matki Bożej
Radosnej została zniszczona
przez hitlerowców. Wizerunek
Matki Bożej przedziurawiono kil-
kakrotnie ostrym narzędziem.
Zniszczeniu także uległy „rodła”
umieszczone po obu stronach ob-
razu. Jednocześnie wybito szy-
by w Domu Polskim i w pobliskiej
starej szkole polskiej.

Podobnego barbarzyńskiego czy-
nu dokonali również „nieznani
sprawcy” w Podróżnej, gdzie w
posiadłości gospodarza Brzeziń-
skiego uszkodzona została kaplicz-
ka. Zdarto w niej wszelkie ozdoby,
figurę zaś św. Michała Ar-
chanioła potrzaskano.

Na porannym nabożeństwie w
kościelce św. Wawrzyńca w No-

wej Wsi. Zebrani tam w liczbie
około 1.000 osób Polacy, korzystają
z przerwy po kazaniu zainto-
nowali pieśni kościelno - patrio-
tyczne polskie. Wówczas drobna
grupa niemiecka z prezesem miej-
scowej grupy J. D. P. Brunonem
Burzikiem demonstracyjnie o-
puściła kościół pod koniec nabo-
żeństwa, w momencie kiedy Po-
lacy śpiewali — „Boże coś Po-
lskę” a prezes Jungdeutsche Par-
tei Burzik będąc jeszcze w krzu-
ganku kościelnym dobył strasz-
ka i dwukrotnie wystrzelił. Tylko
głębokiemu kultowi religijnemu
ludności polskiej zawdzięcza, że
nie spotkała go doraźna naucz-
ka.

W tych dniach Tajna Policja
Państwowa („Gestapo”) w Opo-
lu rozesała do szeregu Polaków
na Opolszczyźnie listy, zabrania-
jące im pobyt we wschodnich pro-
wincjach przygranicznych Rze-
szy. Termin opuszczenia stron o-
czyszczonych wynosi we wszystkich

wypadkach jeden tydzień od dnia
doreczenia nakazu.

Cytowany dziennik podaje spis
9 Polaków, lecz zaznacza, że licz-
ba wydanych w tych dniach
jest wyższa od niżej podanej cy-
fry. Dotąd są wiadomości, że za-
rządzenie wydalenia otrzymał:

1. Józef Gładki w Wielkim Do-
brzyniu, pow. opolski. Gospodaru-
je na 50-morgowym gospodar-
stwie i posiada 7-ro dzieci. Liczy
lat 59. Rodzina jego od wieków
zasiedziała jest na Śląsku.

2. Piotr Pandza w Bołku pod O-
połem, lat 54. Na 18 morgach
własnej ziemi żywi 5-ro dzieci.
dawny kolejarz pobiera drobną
rentę z kolei.

3. Franciszek Pandza w Grudzi-
cach, pow. opolski. Jako emeryt
kolejowy posiada zagrodę 30-mor-
gową. Żywi rodzinę, składającą
się z 7-ga dzieci. Liczy lat 58. —
Ród Pandzów jest od wieków
zasiedziały na Opolszczyźnie.

4. Franciszek Barez w Grudzi-
cach, pow. opolski. Posiada troje
dzieci, jest pracownikiem Związ-
ku Polaków. Pan B. niedawno
przybył na Śląsk Opolski z Prus
Wschodnich, skąd został wydalo-
ny. Obecnie zakazano mu także
pobyt na Śląsku.

5. Antoni Stefanides w Czyst-
kach, pow. kozielski, z zawodu
brukarz, liczy 52 lata. Posiada
domek i 3 morgi ziemi. Żywi 5-ro
dzieci. W domu jego jest świetli-
ca Związku Polaków.

6. Ks. proboszcz Karol Wojcie-
chowski w Reńskiej Wsi pod Ko-
złem. Ks. Wojciechowski liczy 54
lata, od 4 lat pracuje jako pro-
boszcz w Reńskiej Wsi ku zado-
woleniu parafian.

7. Karol Augustyn w Grabinie,
pow. prudnicki, 40-letni gospo-
darz, posiada 50-morgowe go-
spodarstwo. Żywi czworo dzieci
w wieku od 9 do 17 lat. Walczył ja-
ko żołnierz niemiecki 4 lata na
froncie, następnie dostał się do
niewoli angielskiej, w której prze-
bywał dalsze 4 lata. W swym ży-
ciu ani razu nie został karany. —
Ród Augustynów jest od wieków
zasiedziały na Śląsku i w Grabi-
nie.

8. Teodor Klimek w Błotnicy,
pow. strzelecki — liczy lat 57, po-
siada liczną rodzinę, gospodaru-
je na ziemi, odziedziczonej po oj-
cach.

9. Stanisław Gomoła w Gasi-
rowicach, pow. strzelecki. Liczy
lat 26, posiada żonę i dziecko.
Jest właścicielem sklepu kolo-
nialnego.

Wydali się — jak widać z po-
wyższych danych — stałymi mie-
szkańcami Opolszczyzny, są pra-
wymi dziedzicami Opolskiej Zie-
mi, a nie przypadkowymi przyby-
szami. Niemiecki terror wyrzuca
ich z Ojcowizny, do której mają
prawo tradycji, i krwi, i pracy
włożonej w rolę.

Opuszczając jednak ziemię
swych ojców, Polacy wysiedleni
nie wątpią, że doczekają chwili,
gdy będą mogli wrócić do swych
domostw jak prawni właściciele
i dziedzice władający tą ziemią.

ARTRETYZM

powstałe wskutek złej przemiany materii
Żądacie bezpłatnych broszur. Stosujcie
zioła **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

Podziw Szwecji dla armii francuskiej Niemcy straciły resztki sympatii nawet wśród dawnych przyjaciół

Książę Wilhelm Szwedzki z
okazji obecności na dorocznej de-
filadzie wojskowej w Nicei upo-
ważył redakcję „L'illustration”
do opublikowania swych wrażeń.
W numerze 5019 z dn. 13 maja
br. artykuł książęcy zaopatrzono
w wymowny tytuł „Wiosna 1939.
Armia francuska podziwana
przez księcia Szwecji”. Pod arty-
kułem autograf „Prince Wil-
helm”. O tendencji artykułu mo-
że świadczyć kilka ustępów:

„Armia jest wspaniała i napraw-
dę popularna. Znikła międzynaro-
dówka wraz z nastrojami strajko-
wymi nikt nie myśli o zmniejszeniu
natężenia pracy. Na skutek zagro-
żenia zewnętrznego naród francu-
ski się zjednoczył we wspólnym
rozumieniu swej przeszłości,
swych ideałów i swych obowią-
zków”.

Książę opisuje postawę wojsk i
nastroj publiczności.

„Tłum nagradza wojska frenety-
cznymi oklaskami. Francuzi, któ-
rzy zważyli we własne siły, odnaj-
dują znowu swą moą postawę,
wielkie tradycje bojowe i wita ją
z wieloletnią strzelców alpejskich,
defilujących bezpośrednio za od-
ziałami marynarki angielskiej.
Strzelcy alpejscy posuwają się

przyspieszonym marszem drobnych,
lekkich i elastycznych kroków, za-
stosowanym do pochodów gór-
skich... Ich nogi jak ze stali, wspa-
niała fantazja ujęła w karby wo-
zowego porządku”.

Książę stwierdza duże wraże-
nie defilady na turystów zagran-
icznych.

„Wszyscy widzą w postawie o-
bronnej naród, który od czasu Trak-
tatu Wersalskiego nigdy nie był tak
silny i zjednoczony, jak w chwili
obecnej. Naród, który kocha pokój,
ale gotów walczyć w obronie wol-
ności. Czy można przypuszczać, aby
taki naród mógł w jakikolwiek
sposób rezygnować ze swych praw
lub komukolwiek ustąpić piędź
swej ziemi!”

Jako prawdziwy syn narodu
neutralnego, książę Wilhelm ubo-
lewa, że narody milujące pokój
zmuszone są do tak wielkich wy-
siłków militarnych, które prowa-
dzą świat do upadku.

„Jeśli ludzkość tego nie zrozumi-
nie, będzie skazana na śmierć”.

Przytoczone ustępy artykułu
są dowodem, że książę szwedzki
uznaje tendencje pokojowe naro-
du francuskiego z jednej strony i
stwierdza bohaterską postawę i
gotowość obrony granic i wolno-
ści z drugiej strony. Artykuł taki
był nie do pomyślenia w 1914 r.,
gdy jednak zasadniczo sympatie
szwedzkie były raczej po stronie
Niemiec. Takie publiczne oświad-
czenie członka panującego domu
szwedzkiego nie pozostanie bez
echa ani w Szwecji, ani w świe-

cie. Hitler dobrze się napracował,
aby zjednoczyć przeciwko sobie
narody bezpośrednio zagrożone i
złe usposobić nawet neutralne.

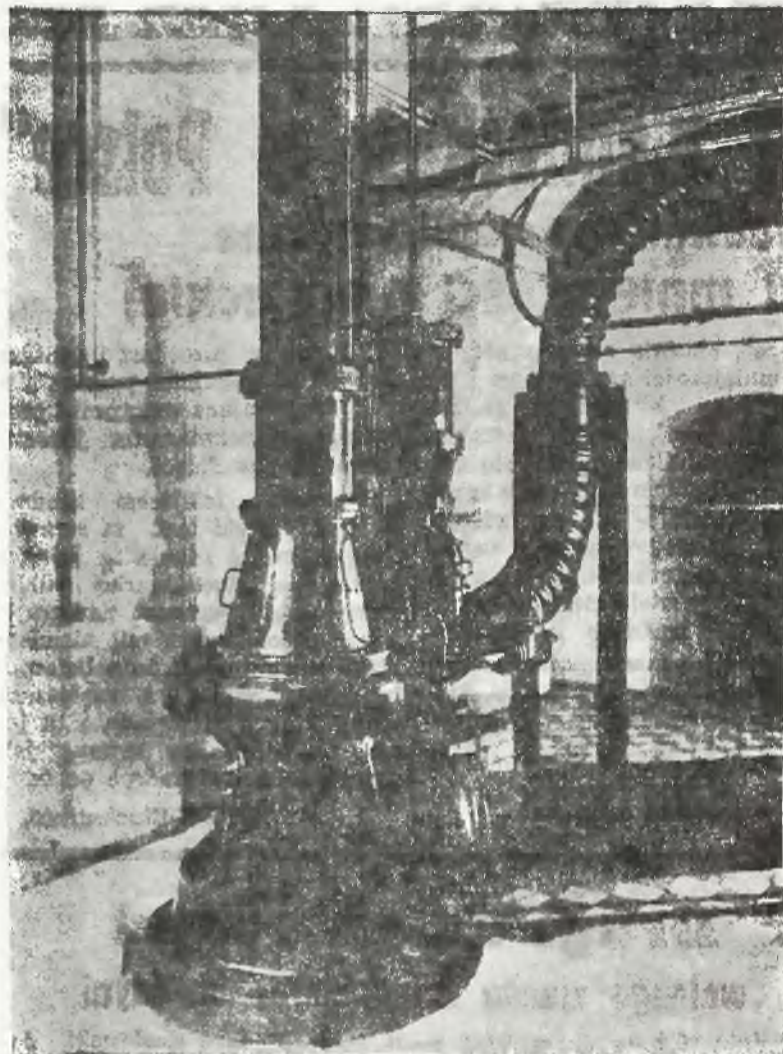
Age

STATEK SZKOLNY „ISKRA” W ANGLII



Załoga „Iskry” w czasie ćwiczeń na statku, świadczących o jej
sprawności.

Złóż ofiarę na F.O.N.



Jedna z 7-miu pomp w Stacji Pomp Kanałowych.

gumowe buty, które belczą się hu-
morystycznie za każdym krokiem,
garść pakuł w każdej ręce i jeste-
my gotowi.

MARSZ NA CZWORAKACH

Na rogu Krochmalnej i Okopo-
wej robotnicy otworzyli już zalo-
żony metalową pokrywą otwór —
zejście do kanału.

Schodzimy po żelaznych stop-
niach — 5 m. wdół. Tu czeka już
p. inż. S. który oprowadza nas po
podziemnej Warszawie.

W kanale III-ej klasy, idzie się
niemal na czworakach. Mętna, żół-
tawa woda o silnym prądzie do-
chodzi prawie do kolan. Nogi
grzęzną po kostki w mułu i pias-
ku. Powietrze o wiele lepsze niż
przypuszczaliśmy, słaby zapach
siarkowodoru — oto wszystko.

Na ścianach kanału cienka war-
stwa osadu, wygląda to jak jakaś
brunatna pleśń. Gromadzi się po-

Ustawiony w górnej części kana-
łu automat powoli wędruje z
biegiem wody, przesuwając w dół
piasek.

Od czasu do czasu trzeba tylko
zajrzeć, czy coś się w nim nie ze-
puło.

Pod ulicą Okopową, teraz
wszystko jest w jak największym
porządku.

NERKI MIASTA

Planowa kanalizacja Warsza-
wy rozpoczęła swój żywot w 1886
r., gdy długość sieci kanalizacyj-
nej wynosiła 17,6 km. (obecnie
352 km.). stopniowo rozwijała się
coraz bardziej, dzięki ogromnej
pracy, którą na tym polu położyli
inż. W. H. Lindsey, gen. Starynk-
iewicz, inż. Grotowski i ich następ-
cy.

Nerki miasta wzrastały stopnio-
wo i powoli wtedy, gdy już jego
organizm żył całą pełnią.

Warszawa posiada kanalizację
systemu ogólnie splawnego, usu-

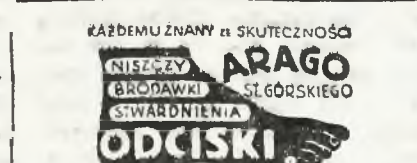
wając zarówno ścieki gospodar-
cze, jak i wody upadłe.

Z konfiguracji terenu miasta,
przeciętego Wisłą na dwie części:
Warszawę lewobrzeżną i praw-
obrzeżną (Praga) wynika, że obie
części otrzymały odrębną sieć ka-
nalizacyjną.

Właściwa Warszawa — lewo-
brzeżna, położona jest na dwóch
poziomach — dolnym (Powiśle),
wznoszącym się o 5—8 m. nad ze-
rem Wisły i górnym z wysokoś-
ciami 25 — 38 m. powyżej pozio-
mu Wisły.

CIĄGLE TRZEBA CZUWAĆ

Ścieki z górnej części miasta od-
pływają grawitacyjnie do białe-
ńskiego kolektora. Sieć ta została



cznymi oklaskami. Francuzi, któ-
rzy zważyli we własne siły, odnaj-
dują znowu swą moą postawę,
wielkie tradycje bojowe i wita ją
z wieloletnią strzelców alpejskich,
defilujących bezpośrednio za od-
ziałami marynarki angielskiej.
Strzelcy alpejscy posuwają się

woli, raz na parę lat trzeba ją usu-
wać. Robotnicy pracują przy tym
gdy nie ma pilniejszych robót.

AUTOMAT WĘDRUJE

Co kilka metrów mijamy okrąg-
łe otwory, z których sączy się wo-
da. To ujścia ścieków ulicznych i
rur odprowadzających nieczysto-
ści z domów.

Prąd staje się coraz silniejszy.
Zbliżamy się do automatu. Jest to
zastawka dochodząca niemal do
połowy kanału, woda spiętrza się
nad nią i spadając z wysokości kil-
kudziesięciu centymetrów wypłu-
kuje nagromadzony w kanale
muł.

Woda gromadząca się za zastaw-
ką, wywiera na nią silny nacisk. Z